Zabili Mi Żółwia, Starzec

Historia krótka lecz bardzo rozwięzła
choć o starym człowieku jest mowa
toć i on był niegdyś młodym człowiekiem
jako młode drzewo wiekowe wyrastał
Ów człowiek szaleniec, myśli go męczyły
przygniatały sens prawdziwego życia
w oczach jego wszystko się zmieniło
Choć wszystko było jak kiedyś stałe, było stałe,
jak kiedyś było stałe, było stałe
jak kiedyś było stałe, było stałe
jak kiedyś było stałe, było stałe
On nie mógł zrozumieć istnienia swojego
przez całe swoje życie trudził się nad tym
Aż kiedyś przed śmiercią wszystko już zrozumiał
Wszystko już zrozumiał wszystko już zobaczył
Wiedział już wszystko co kiedyś chciał wiedzieć
I myśli swoje spisywał na papierze
A kiedy śmierć schyliła się nad starcem
ten jej powiedział nie umrę na wieki, na wieki
nie umrę na wieki, na wieki
nie umrę na wieki, na wieki
nie umrę na wieki, na wieki
Bo ja jestem wielki i nieśmiertelny
Ja poznałem sens istnienia świata
gdybym jak szaleniec biegałem nago po kwiatach
gdybym jak wariat kochał wszystko w koło
gdybym miłość swą rozdzielił na milion
jam jest królem mego świata
a tyś mą przyjaciółką wierną
Weźmiesz mi ciało ale ja żyć będę,
będę żył, będę żył na wieki, będę żył
będę żył na wieki, będę żył
będę żył na wieki, będę żył
będę żył na wieki, będę żył